

Prof. dr hab. Andrzej de Lazari

**Ocena dorobku naukowego dra Jakuba Potulskiego oraz jego rozprawy habilitacyjnej pt. Współczesne kierunki rosyjskiej myśli geopolitycznej. Między nauką, ideologicznym dyskursem a praktyką,**

**Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2010, 361 s.**

Przez dra Jakuba Potulskiego nabawiłem się kompleksów. W ciągu siedmiu lat (od 2004 r.) wydał siedem grubaśnych autorskich książek! W pierwszej chwili pomyślałem, że mam do czynienia z sytuacją, z którą niestety już się spotkałem, że są to książki o tym samym, że różnią się jedynie tytułami rozdziałów i okładek. W dorobku dra Potulskiego większość prac łączy jednak przede wszystkim szeroko pojęty temat Rosji. Fragmenty przerzucane z książki do książki występują jedynie od czasu do czasu (o czym niżej). Dr Potulski wyrósł na kompetentnego roszjoznawcę – politologa, socjologa i historyka idei. Imponuje czytaniem, znajomością literatury przedmiotu – przede wszystkim rosyjskojęzycznej, ale także w językach polskim i angielskim.

Wszystkie prace dra Potulskiego chciałbym jednak skrytykować za brak solidnej redakcji tekstów. Wydawnictwo Adama Marszałka słynie z niesolidności w tym względzie, widzę jednak, że Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego nie ustępuje tu Marszałkowi. Literówki, błędy interpunkcyjne, niezgrabności stylistyczne, niekonsekwencje w przypisach (niekiedy brak autora konkretnego tekstu, gdy odsyłacz jest do pracy zbiorowej), brak nazwisk tłumaczy książek w przypisach i bibliografii, a to przecież prawa autorskie, „puste”, bez autora i tytułu tekstu tytuły czasopism i strony internetowe itp. Uwagi te odnoszą się do wszystkich książek dra Potulskiego, więc umieszczam je na wstępie, by do spraw czysto „technicznych” starać się nie wracać (choć pewnie mi się to nie uda).

Na rynku księgarskim nazwisko Jakuba Potulskiego pojawiło się po raz pierwszy w 2004 roku wraz z monografią *Idea i praktyka federalizmu w Rosji* (wyd. Adam Marszałek). Do druku polecili ją profesorowie Andrzej Chodubski i Czesław Mojsiewicz. Jest to dobry podręcznik dla studentów politologów, wyjaśniający specyfikę ustroju federalnego, tradycje federalizmu w Rosji, kształtowanie się tam współczesnego federalizmu oraz konstytucyjne podstawy ustroju federalnego. Pracę uzupełnia „leksykon regionów Rosji”.

Rok później ukazała się rozszerzona, prawie sześciusetstronicowa wersja rozprawy doktorskiej Jakuba Potulskiego, zatytułowana *Rola i znaczenie tradycji w funkcjonowaniu*

*współczesnych instytucji politycznych w Rosji*, polecona do druku przez tych samych recenzentów.

Doceniam trud autora, jednak znajduję w tej książce szereg bardzo wątpliwych, pochopnych interpretacji. Skąd np. dr. Potulskiemu przyszła do głowy myśl, że zachodni racjonalizm wywodzi się z katolicyzmu (s. 60)? To rzecz jasna bzdurny skrót myślowy. Słowianofile, romantycy, których sady Potulski przywołuje, korzenie racjonalizmu widzieli w antycznym Rzymie i trudno się tu z nimi nie zgodzić. Zachodowi natomiast (w tym katolicyzmowi i protestantyzmowi) zarzucali przejęcie owej racjonalistycznej tradycji (np. katolickie poszukiwania dowodu na istnienie Boga), w odróżnieniu od „szczęśliwej” Rosji, która spuścizny antycznej nie odziedziczyła. „Upowszechnienie się postaw indywidualistycznych i izolacji jednostek”, zdaniem słowianofilów, również nie wywodzi się z katolicyzmu, jak pisze Potulski, a z protestantyzmu, który zamiast katolickiej idei jedności wybrał, zdaniem słowianofilów, wolność. Słowianofile, dla przykładu, anarchizm indywidualistyczny Maxa Stirnera wyprowadzali wprost z protestantyzmu.

Sporo zastrzeżeń mam do rozdziału „Odrębność narodowa”. Dr Potulski jak gdyby zapomniał, że Rosja była i jest państwem wielonarodowym i nie próbuje rozróżnić pojęć „ruszki” i „rossijski”. Utożsamia je w polskim słowie „rosyjski” a „czynniki kształtujące tożsamość cywilizacyjną Rosji” wyprowadza wyłącznie z kultury „ruszkiej”.

Poważniejszym jednak zarzutem niż pochopność pewnych interpretacji jest fakt, że dr Potulski unika zwrotów typu „jak pisze Andrzej Walicki”, „zdaniem Olega Riabowa”, „de Lazari sądzi” itp. Plagiatu zarzucić tu raczej nie można, gdyż przypisy wyjaśniają (choć nie zawsze!), skąd dana myśl jest zaczerpnięta, jednak brak uściślenia, że dana myśl nie jest autorstwa dra Potulskiego sprawia, że pojawiają się podejrzenia o nierzetelność.

Z pośpiechu zapewne, nie zawsze solidne są też przypisy. Gdy dr Potulski przywołuje pełny zapis bibliograficzny książki, nie ma problemu. Problem pojawia się natomiast, gdy widzimy np. zapis: „A. Walicki, op. cit., s. 128-132” (s. 59, 65 i inne), a wcześniej dr Potulski odwoływał się do kilku książek Walickiego – o którą więc teraz mu chodzi? Inny przykład przypisu nierzetelnego: „A. Walicki, *Rosyjska myśl...*, s. 167-172” (s. 60, 63 i inne). Żadnej książki, zaczynającej się od słów „Rosyjska myśl”, Walicki nie opublikował. Jest jego antologia *Filozofia i myśl społeczna rosyjska* (dr Potulski w przypisie nie podaje, że przygotował ją Walicki), jest *Rosyjska filozofia i myśl społeczna...*, i jest *Zarys myśli rosyjskiej...* – którą z tych książek Potulski przywołuje, z takiego przypisu nie dowiemy się.

Nie mam czasu ani chęci „łapać” dr Potulskiego na takich niedociągnięciach. Stwierdzam więc tylko, że jest ich sporo, ale **mimo to oceniam tę pracę pozytywnie, biorąc pod uwagę**

**ogrom materiału i literatury, którą w pracy wykorzystał.** Poza tym, praca została już pozytywnie oceniona, obroniona i nagrodzona...

Mijają dwa lata i dr Potulski publikuje kolejną książkę pt. *System partyjny Rosji. Tradycja i współczesność*, Gdańsk 2007 (recenzentem wydawniczym jest Alicja Stępień-Kuczyńska).

I znowu jestem w kropce. Z jednej strony jest to wyczerpująca monografia o kształtowaniu się i historii rosyjskiego systemu partyjnego, z drugiej jednak – brak w tekście solidnej informacji, skąd autor czerpie dane i komentarze do bardzo wielu akapitów. Bibliografia, moim zdaniem, to za mało, a przypisów w tej pracy jest zdecydowanie mniej niż w poprzedniej. Autor nie siedział w archiwach i nie wygrzebywał z nich dokumentów np. o „trudownikach” z rosyjskiej Dumy (zob. s 55). Przypisu brak – nie wiemy więc, kto dr. Potulskiemu podpowiedział, że „Trudownicy uznawali siebie za przedstawicieli ‘pracujących klas narodu’” i że „ich działalność ograniczała się do problemu agrarnego”. I tak co krok – masa informacji, a skąd zaczerpnięta – nie wiemy. Gdyby to miała być rozprawa habilitacyjna, miałbym poważne wątpliwości, czy pozytywnie ja ocenić. Zakładam więc, że jest to tylko kolejny podręcznik dla studentów politologów, napisany przez dra Potulskiego.

W tym samym 2007 roku ukazuje się skrypt Jakuba Potulskiego pt. *Socjologia polityki*. Ponieważ on sam nazywa tę książkę skryptem i podręcznikiem dla studentów, czuję się zwolniony od oceny jej strony naukowej (tym bardziej, że socjologiem zdecydowanie nie jestem), choć od strony przypisów jest ona przygotowana zdecydowanie staranniej niż poprzednia.

Znowu mija rok i ukazuje się pięciuset stronicowa rozprawa dra Potulskiego pt. *Spoleczno-kulturowy kontekst aktywności międzynarodowej Federacji Rosyjskiej* (recenzent – Andrzej Stelmach). I niestety od razu rzucają mi się w oczy fragmenty przeniesione z książki *Rola i znaczenie tradycji w funkcjonowaniu współczesnych instytucji politycznych w Rosji*. Po raz kolejny z rozdrażnieniem czytam, że zachodni racjonalizm wywodzi się z katolicyzmu (s. 73) i że „upowszechnienie się postaw indywidualistycznych i izolacji jednostek”, zdaniem słowianofilów, również wywodzi się z katolicyzmu (tamże), i nie znajduję przypisu, że spore fragmenty zostały przeniesione przez autora z jednej książki do drugiej. A wystarczyło dodać: „Jak już pisałem w...” No i ten sam bałagan w przypisach. I zły jestem na promotora, bo to on powinien nauczyć dr Potulskiego solidności i rzetelności. Recenzent również nie jest bez winy.

Należy jednak podkreślić, że większa część rozprawy jest tekstem nowym, świadczącym o bardzo dobrym merytorycznym przygotowaniu dra Potulskiego do pracy naukowej. Gdyby jeszcze zechciał on w swych rozprawach z większym szacunkiem odnosić się do dorobku

innych uczonych i przywoływał w tekście, a nie jedynie w przypisach ich nazwiska, gdy czerpie z ich dorobku...

Przed rozprawą habilitacyjną dr Potulski wydał jeszcze jedną książkę. Jest nią *Wprowadzenie do geopolityki* (Gdańsk 2010, recenzent Selim Chazbijewicz). Geopolitykę do tej pory traktowałem podejrzliwie – jako swoistą, zmitologizowaną „geografozofię”, a winni byli temu myśliciele rosyjscy, przede wszystkim Lew Gumilow i Aleksander Dugin, którzy, jak ja to określam, „nie wyszli z romantyzmu”. Muszę jednak przyznać, że po przeczytaniu książki dra Potulskiego spojrzałem na geopolitykę z nieco większym szacunkiem i musiałem zgodzić się z nim, że „geografia ma znaczenie”. Uważam też, że z omawianych wyżej pozycji *Wprowadzenie do geopolityki* jest najbardziej wartościową pracą dr Potulskiego, choć on sam określa ją mianem „skryptu akademickiego”. Jest dobrze przygotowana od strony redakcyjnej i najmniej w niej pochopnych ocen i wniosków. Autor przygotował się merytorycznie i metodologicznie, sięgnął do bardzo obszernej literatury przedmiotu i zapewne przygotowując owe *Wprowadzenie* przystąpił do dalszych studiów nad geopolityką, czego rezultatem jest m.in. jego rozprawa habilitacyjna *Współczesne kierunki rosyjskiej myśli geopolitycznej. Między nauką, ideologicznym dyskursem a praktyką*.

Jest to niewątpliwie najbardziej dojrzała merytorycznie i najbardziej rzetelna jego praca. Pewne nieścisłości i uchybienia „techniczne” niekiedy się pojawiają (np. zmieniony tytuł książki Andrzeja Walickiego na s. 54, dziwne „rozdwojenie się” mojej pracy w bibliografii na s.339 lub brak przypisu, że pewne fragmenty *Wstępu* powielone są z *Wprowadzenia do geopolityki*), jednak np. nazwiska przytaczanych autorów już nieco częściej pojawiają się w tekście, a nie tylko w przypisach, które tym razem są lepiej zredagowane niż w poprzednich książkach itp.

Nikt nie zaprzeczy, że w szeroko rozumianej kulturze Rosji, największego państwa na świecie, przestrzeń zajmuje szczególną rolę – w mitologii, w folklorze, w literaturze, w myśli filozoficznej, społecznej i politycznej. "Широка страна моя родная", „наша необъятная страна”, „необъятная наша Россия”, „ на бескрайних просторах России” – to kilka typowych zwrotów, określających „geograficzną” świadomość Rosjan. Do świadomości owego „bezkesu” dochodzi nierozwiązane do tej pory przez Rosjan pytanie, czym jest ich ojczyzna w aspekcie kulturowo-geograficznym – Europą, Azją, Eurazją, Skandynawią czy może jeszcze czymś innym?

Pisałem już kiedyś, że gdy Rosjanie nie radzą sobie z historią, szukają ratunku w geografii. W XIX w. myśl, że Rosja nie ma historii, sprowadziła na manowce nie jednego myśliciela. Piotr Czaadajew, opierając się na tej koncepcji, najpierw zakwestionował sens

istnienia Rosji w ogóle, później – „podleczony” przez carskich urzędników – orzekł, iż brak historii jest przywilejem Rosji, że dzięki niemu ową „białą kartę” zapisać będzie można w pełni sensownie. Podobnie Aleksander Hercen: „Z wyjątkiem Polaków Słowianie należą raczej do geografii niż do historii” – stwierdził i budował swój „rosyjski socjalizm” na utopijnej przestrzeni geograficznej z nadzieją, że historia (w tym wypadku – burżuazja, gdyż jej w Rosji nie było) nie przeszkodzi w zwycięstwie rewolucji chłopskiej. Rosjan dręczy myśl, iż wielkość geograficzna ich państwa nie odpowiada wielkości historycznej. Stąd nieustające nadzieje na misję Rosji w przyszłości (historia i teraźniejszość z reguły ich nie zadowalają). Negując historię, przyszłość wiąże z przestrzenią geograficzną (pomysły „eurazjatów”, Stalinowski „komunizm w jednym państwie” itp.).

Ma więc rację Jakub Potulski, gdy pisze w swoim *Autoreferacie*, że „aby zrozumieć politykę zagraniczną Rosji, trzeba zrozumieć, w jaki sposób Rosjanie postrzegają samych siebie i świat zewnętrzny, jaka jest geopolityczna mapa świata, funkcjonująca w wyobrazeniach rosyjskich elit i społeczeństwa, w jaki sposób kształtuje się rosyjska *wyobraźnia geopolityczna*”.

Szkoda jednak, że dr Potulski nie wyjaśnia swojego rozumienia „Rosjan” i „rosyjskości”. Zakładam, że ma na myśli raczej „rossijan” i „rossijskost”, a nie „russkich” i „russkost”. Jak już wspominałem, język polski tych pojęć nie rozróżnia i wielonarodowych mieszkańców Federacji Rosyjskiej określa wspólnym mianem „Rosjanie” (wyjątek czynimy chyba tylko dla Czeczenów?). Prowadzi to do wielu nieporozumień i jest jedną z przyczyn niezrozumienia przez Polaków wielu kategorii kultury *russkoj*, utożsamianej z państwowością *rossijskoj*.

Stąd zapewne np. dziwne stwierdzenie dra Potulskiego, że jakoby „najwięcej eurazjatyzm zawdzięcza dziewiętnastowiecznym poglądom słowianofilów – braci Aksakowów, Iwana Kirejewskiego [nie Kirijewskiego, jak u Potulskiego], Aleksego Chomiakowa” (s. 104). Słowianofile lat 40. XIX wieku, rosyjscy romantycy, walczyli wyłącznie o „russkost”, przeciwko „zniemczeniu” rosyjskiego państwa/kultury i ani w głowie im była jakaś „Azja” lub „rossijskost”. Co eurazjatyzm miałby więc im zawdzięczać?

To są jednak uwagi interpretacyjne i przez to dyskusyjne. Radziłbym wszakże dr. Potulskiemu, by wolniej pisał i częściej sięgał po teksty źródłowe, np. samych słowianofilów, a nie interpretował czyichś interpretacji owych tekstów.

Faktem jednak jest, że Jakub Potulski zaimponował mi znajomością literatury przedmiotu, kompetencjami metodologicznymi i klarownością wykładu. Jego książka uświadomiła mi, na ile właśnie myśl geopolityczna prowokuje spory ideologiczne we współczesnej Rosji. Nie zawsze zgadzam się z jego odczytaniem szeregu idei, kategorii i zjawisk, nie mogę jednak nie

docenić ogromu materiału, który wziął na warsztat i z którego potrafił stworzyć monografię godną dorobku „starego profesora”. Znalazła się w niej historia i współczesny dyskurs ideologiczny, zarys rosyjskiej myśli historiozoficznej, myśl geopolityczna i praktyka rosyjskiej polityki zagranicznej. Byłbym bardzo niesprawiedliwy, gdybym nie docenił intelektualnego trudu autora.

Dlatego jestem przekonany, że dorobek naukowy dra Jakuba Potulskiego oraz jego rozprawa habilitacyjna pt. *Współczesne kierunki rosyjskiej myśli geopolitycznej. Między nauką, ideologicznym dyskursem a praktyką* w pełni spełniają ustawowe i merytoryczne wymogi jego przystąpienia do kolokwium habilitacyjnego oraz uzasadniają nadanie mu stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie nauk o polityce.